Łódź, 12|V 1899 r.

№ 107.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Pankracego.
Sobota Serwacego.
Niedziela N. M. Łaskawej.
Poniedz. Zofii Wdowy.
Wtorek Jana Nepomucena.
Środa Paschalisa W.
Czwartek Feliksa Kap.

Wschód g. 4 m. 9.
Zachód g. 7 m. 36.
Długość dnia g. 15 m. 27.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rb. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 30 kwietnia (12 maja) 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

*Jutro.*

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Cichosława.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR VICTORIA. (ulica Piotrkowska № 67). „Muszkieterowie“, dramat w 5-iu aktach Dumasa.

Początek o godz. 8-ej.

## Wybory w Irlandyi.

—:—

Zazwyczaj ze słowem „rewolucya“ związane jest pojęcie o rozlewie krwi, o pożogach i zgliszczach, o setkach tysięcy ofiar, które złożyły życie na ołtarzu nowych prądów lub reakcyi, obalających to, co przed chwilą uważane było za dobre i dla pomyślności krajów lub ludów niezbędne.

Tymczasem najważniejsze i najdonioślejsze przewroty w życiu społeczeństw dokonywają się nie przy huku dział i szczęku oręża, jeno cichą a mozolną pracą całych pokoleń, tym mrówczym trudem, niedostrzegalnym dla oka, a jednak wskutkach swoich tak bardzo potężnym.

Dowodem ostatnie wybory w Irlandyi, które gazety angielskie nazywają „rewolucyą“, a które są wynikiem długiej, konsekwentnej i wytrwałej pracy irlandczyków i w istocie swej zawierają wiele nauk dla ludów, zostających w tem samem co i Irlandya położeniu.

Niegdyś Irlandya posiadała swój własny parlament, lecz dzięki ciemnocie ludu irlandzkiego nietrudno było anglikom znieść go zupełnie i zlać Irlandyę z Anglią w jedną całość tak dalece, że nawet zaginął odrębny język irlandzki, a przynajmniej wyszedł z powszechnego użycia.

Pomimo to lud irlandzki nie poprzestał tworzyć odrębnego organizmu, żyjącego własnemi tradycyami i aspiracyami narodowemi i wciąż dążącego wytrwale do uwolnienia się z pod wpływu Anglii, która przyswoiła sobie Irlandyę, wcieliła ją w swój organizm państwowy, ale przetrawić jej nie mogła.

Wytworzyły się dwie partye, jedna zadowolniona ze związku z Anglią, w skład której weszli przeważnie landlordowie i wielcy przemysłowcy, partya tak zwana unionistów i druga, dążąca do samorządu, obejmująca całe masy ludności irlandzkiej, partya narodowców, którzy chociaż mówią wyłącznie po angielsku, czują atoli i myślą po irlandzku.

Odsunięcie mas ludowych od udziału w rządzie, od zabiegania około własnych swych spraw, wyrodziło w Irlandyi wiele nadużyć i gwałtów. Anglicy rządzili Irlandyą, jak krajem zdobytym, otaczając opieką tylko landlordów, władających ziemiami, które niegdyś należały do całych gmin.

Ucisk jaki landlordowie wywierali na dzierżawców był nieraz przyczyną krwawych powstań, zawsze stłumianych przez anglików w potokach krwi i powodujących coraz to większy ucisk biednego ludu, ze strony nigdy nienasyconych landlordów.

Bezprawie zrodziło bezprawie. Teroryzm wywołał fenianizm, „dzieci księżyca“ i inne podobne organizacye, wzbronione przez prawo, a pogrążające kraj w coraz to rozpaczliwsze położenie.

Po każdym wybuchu, po każdym wybryku tajnych stowarzyszeń wicekrólowie Irlandyi żądali z Londynu coraz to surowszych praw wyjątkowych, dowodząc, że tylko przy ich pomocy kraj uspokoić będzie można i wykorzenić ostatecznie zarzewia buntu.

Na Irlandyę gradem sypały się prawa drakońskie, więzienia napełniały się tłumie „habeas corpus“ prawo nietykalności osobistej, tak drogie dla każdego anglika nie istniały dla irlandczyka.

Setki tysięcy ludu opuszczało kraj ojczysty, dążąc za oceany po chleb i pracę, miliony cierpiały straszną nędzę. Surowe środki sprowadziły atoli wprost przeciwny skutek. Im bezwzględniejszemi były rządy wicekróla, tembardziej rosły w siłę związki i stowarzyszenia tajemne, tem energiczniej prowadziły one swoje roboty, dążące do oswobodzenia Irlandyi z pod jarzma anglików.

Rząd protegował landlordów, spodziewając się przy ich pomocy owładnąć krajem, lecz wkrótce przekonał się, że płynąć pod wodę nie można i bądź co bądź należy zmienić politykę odnośnie Irlandyi.

Powstała kwestya o wprowadzeniu samorządu w Irlandyi, wydobyta na światło dzienne jeszcze w końcu zeszłego stulecia. Im więcej budził się do życia lud irlandzki, im bardziej przychodził do uświadomienia swego położenia i swej siły, tym sprawa samorządu Irlandyi lepiej dojrzewała, aż wreszcie na wyborach w r. 1885 narodowcy zwyciężyli unionistów olbrzymią większością głosów.

Po upadku partyi liberalnej na wyborach w r. 1895 zdawało się, że samorząd Irlandyi na długie wieki pogrzebionym został.

Lecz idee nie zamierają nigdy; może być tylko zatamowany ich rozwój. Zrozumieli to dobrze anglicy i postanowili wprowadzić do Irlandyi samorząd połowiczny wprawdzie, bo dotyczący tylko miast i gmin, ale zawsze samorząd.

Na pierwszych wyborach do rad miejskich i gminnych zwyciężyli narodowcy, co było wymownym dowodem, jak mało wpływu wywierają na lud irlandzki landlordowie i jak silnie rozwinięte jest wśród niego poczucie odrębności rasowej.

Wybory do gmin jeszcze większą przewagę dały narodowcom nad unionistami, w niektórych zaś hrabstwach ci ostatni nie uzyskali w zarządzie gminnym ani jednego przedstawiciela.

Unioniści sądzili, że wybory nie staną do apelu z powodu robót w polach przy sadzeniu kartofli, które stanowią główne pożywienie ludu, lecz włościanie wprost z pola z motykami w ręku stanęli jak jeden mąż przy urnach wyborczych.

Nigdzie nie było zaburzeń, ani buntów, których nie udało się wywołać nawet sztucznie. Ludność wybierała wszędzie uczciwych i oddanych swej sprawie ludzi, spokojnych i trzeźwych, zdradzając, że dojrzała już najzupełniej do samorządu i zdolną jest sama radzić o swych potrzebach i niezadługo Irlandya będzie znów miała swój własny narodowy parlament; wszystkie bowiem gminy i miasta postanowiły, aby każde hrabstwo wysłało po dwóch deputatów do Dublina, którzy utworzą radę, obradującą nad potrzebami wewnętrznemi Irlandyi. Rada ta nosić będzie nazwę „Parlamentu ludowego.“

Tak więc odbyła się w Irlandyi bezkrwawa rewolucya, która wyswobodzi nareszcie Irlandyę z pod ucisku landlordów i dozwoli temu nieszczęsnemu ludowi odrodzić się ekonomicznie i społecznie, po całych wiekach niewoli.

Ostatnie wybory dowiodły, że aczkolwiek pomiędzy odcieniami partyi narodowców istnieją pewne różnice, cała Irlandya jest silnie zjednoczona i świadoma celu, do którego dąży.

St. I.

## ZYGZAKI.

Z niekłamaną radością przyjął miejscowy ogół wiadomość o powziętej jakoby decyzyi przeprowadzenia przez las miejski szerokiej a długiej alei, przez którą miała przechodzić linia tramwajowa; z upragnieniem oczekują liczne rzesze, spragnione powietrza świeżego, chwili, w której las miejski będzie spożytkowany na cel taki użyteczny, jakim jest park. Przechodzi jednak tydzień za tygodniem, nadeszła wiosna, zbliża się lato, a nic nie słychać o wprowadzaniu w czyn wspomnianej decyzyi, czyli, ściślej się wyrażając, decyzya pozostała tylko projektem.

W mieście uporczywie krąży wieść, iż pewna część naszych „ojców miasta“ jest nieprzychylnie usposobiona dla omawianego projektu w myśl słów: „nasi ojcowie obeszli się bez parku, a więc i my obejść się możemy“.

Niechaj nam wolno będzie wypowiedzieć kilka słów pod odpowiednim adresem.

Niema chyba na kuli ziemskiej miasta tak ubogiego w ogrody publiczne, jak Łódź. Skwer kolejowy, zamykany w niektóre dni podczas godzin nabożeństwa, pozbawiony jest ławek w „stylu europejskim“, nie można bowiem pociągać pod tę nazwę nieociosanych desek, przybitych do dwóch słupków (owe niby-ławki są pozbawione poręczy tylnej, co prawie uniemożliwia cokolwiek dłuższe siedzenie osobom starszym); świeżo założony skwer przy gimnazyum, jest dopiero orem przyszłości; zresztą, oba te ogrody mogłyby czynić zadość potrzebom jakiejś mieściny, a nie takiego ogromnego miasta, jakim jest Łódź.

Jest więc rzeczą wprost niezbędną założenie dużego parku miejskiego, gdzieby mogli odetchnąć bezpłatnie świeżem powietrzem masy ludności naszej po całodziennej wyczerpującej pracy w dusznych, zapełnionych często kurzem, lokalach.

Sąsiednia z nami Warszawa, iście po magnacku uposażona w ogrody publiczne w porównaniu z Łodzią, zamierza zakupić przeszło za milion rubli podmiejski folwark Rakowiec, aby go sztucznie zadrzewić w celu założenia tam dużego parku miejskiego; Łódź zaś, pozbawiona w zupełności większego ogrodu publicznego, a otoczona ślicznym wieńcem lasów własnych, nie chce się zdobyć na przeprowadzenie jednej lub kilku alej w lesie. Zaiste, „difficile est satiram non scribere".

Jeśli przez niektórych radców miejskich przemawia troska o całość lasu na wypadek obrócenia go na park, to nadmienić musimy, iż przeprowadzenie alej i odgrodzenie ich drutem od reszty lasu pewniej zabezpiecza las od niszczących instyktów pewnych sfer, aniżeli absolutna dotychczas swoboda harcowania po lesie dla teraźniejszych gości leśnych, z których pewna część bardzo wątpliwej moralności, obiera tam sobie prawie stałe mieszkanie, jako w pewnym stopniu zabezpieczone przed oczyma władz porządku publicznego.

Słyszeliśmy, iż sekcya hygieniczna przy tutejszem Towarzystwie lekarskiem zamierzała wystąpić z odpowiednio umotywowanym memoryałem, wyłuszczającym niezbędność zużytkowania choćby pewnej części lasu miejskiego na park publiczny, do władz miejscowych i wyższych, wstrzymała się jednak ze względu na powziętą jakoby przez radę miasta decyzyę, przychylną dla omawianej sprawy; może należałoby jednak poprzeć tę sprawę ze względu na zbyt opieszałe jej traktowanie.

* * *

Staruszka „Lodzer Zeitung" czasami robi wrażenie zdziecinniałej, gderliwej niewiasty, którą ogarnęła mania pomrukiwania złośliwie na „Rozwój" przy pierwszej lepszej nadarzonej sposobności, ot! tak sobie, dla sportu i zyskania poklasku mniej wybrednych czytelników.

Coprawda, niedawne to czasy, gdy staruszeczka potrafiła jeszcze wpaść w furyę i w zaślepieniu nagadać takich głupstw, że aż ją opinia publiczna mitygowała, a prasa warszawska napiętnowała (np. za szlachetne życzenia, przesłane pod adresem „Rozwoju" w czasie polemiki (?!) o nadużycia w przytułku dla starców i kalek).

Dostawszy tedy kilka rózeczek, staruszka umitygowała się; z jędzy furyatki zamieniła się w jędzę przekorę, nie zmieniając bynajmniej swej taktyki.... wymyślania i przeistaczania tego, cośmy napisali, tylko zamiast hurtowego interesu, prowadzi teraz detaliczny. Pokaże ktoś język „Rozwojowi"—wielka radość panuje w pałacach p. Petersilgego, a fakt ten skwapliwie bywa notowany w kronice „Lodzer Zeitung", chociażby pod niewinnym tytułem „Nadesłane."

Dla wykazania zaś, jak dalece interesuje się naszem pismem, staruszka, jak automat w panopticum, powtarza ze skromnie spuszczonemi oczkami:

„Z „Rozwojem" nie polemizuję nigdy" (czytaj: „wymyślam zawsze nań chętnie"). Ma to wyrabiać dla pisma powagę u czytelników i wykazać, jaki to obrzydliwy ten „Rozwój.""

Podobnie też postąpiła sobie „Lodz. „Ztg." w № 128. Nie potrafiła zbić zarzutu naszego o wysoce stronnej napaści na telefony, więc przytoczyła cytaty z naszego „Zygzaka" w ten sposób, by zaćmić myśl jego zasadniczą, dodała parę epitetów i na końcu pyta naiwnie: „Co „Rozwój" dopiął swą pisaniną i co chciał dopiąć? Do wyjaśnienia sprawy w każdym razie nic się nie przyczynił."

O sancta simplicitas uwiądu starczego!

Do wyjaśnienia smutnych następstw katastrofy był nasz „Zygzak" przyczynkiem, wykazującym z a s a d n i c z y błąd w organizacyi straży ogniowej łódzkiej, jako ochotniczej.

Co chciał „Rozwój" dopiąć swą pisaniną? Oto reorganizacyi straży na miejską, no i jeszcze jednej rzeczy: przekonania ogółu o stronności „Lodzer Zeitung".

Że w tej ostatniej sprawie dopięliśmy swego, mamy dowód w artykuliku „Wieder einmal der Rozwój".

I chociaż „Lodz. Zg." porównywa siebie z bogami (sic), którzy walczą bezowocnie, my w „Lodzer Zeitung" nic boskiego nie widzimy, natomiast wiele ziemskiego (jak naprzykład stronność, przekręcanie cudzych zdań, nieprzebieranie w środkach walki etc. etc.); jedno przyznajemy, że walczy bezowocnie.

Minęły bowiem piękne dni Aranjuezu, chciałem powiedzieć... dni bezkarnego tumanienia opinii publicznej.

—:—

# KRONIKA.

—

**Odczyt popularny**, zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę o 7 wieczorem w sali „Arkadya", przy ulicy Konstantynowskiej, będzie niezwykle interesującym. Rzecz bowiem o „Zjawiskach w powietrzu", wypowiedziana jasno i treściwie, zająć może każdego przeciętnego słuchacza, choćby ze względu na wiele codziennych zjawisk, które każdy z nas obserwuje lub odczuwa, a nie każdy wytłómaczyć sobie umie przyczyny ich powstania.

Odczyt ilustrowany będzie wielu niknącemi obrazami.

**Teatr popularny.** Grono miłośników sceny, pracując pod opieką i na rzecz Towarzystwa dobroczynności, na najbliższe przedstawienie popularne popołudniowe, które odbędzie się niebawem, wybrało śliczny obrazek J. Korzeniowskiego „Okrężne", do którego dodaną zostanie jednoaktówka Z. Przybylskiego „Na przekór" lub też „Dzieciaki" Leopolda Świderskiego.

Tym razem przedstawienie zapowiada się bardzo dobrze, „Okrężne" bowiem obsadzono wybitniejszemi siłami artystycznemi, śpiewów zaś uczy znany powszechnie pedagog-muzyk p. Feliks Krzyżanowski i doprowadził już chóry do pewnego stopnia ześpiewania się z sobą.

Słowem, amatorzy dokładają wszelkich starań, aby „Okrężne" wystawić możliwie jaknajlepiej. Oprócz tego przygotowują się jeszcze „Majster i czeladnik" i „Posażna jedynaczka".

**Kuratoryum trzeźwości.** Posiedzenie powiatowego komitetu kuratoryum trzeźwości, odbędzie się w dniu 24 b. m. Przewodniczyć będzie pan Kwarnberg, naczelnik powiatu.

**Zabawa** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli wyznania mojżeszowego odbędzie się 18-go b. m.

W numerze onegdajszym podaliśmy datę mylną, gdyż taką otrzymaliśmy od zarządu Stowarzyszenia na ogłoszeniu.

**Z teatru.** Jutro repertuar zapowiada sensacyjną sztukę „Muszkieterowie", przerobioną ze znanej powieści historycznej Aleksandra Dumasa ojca „Trzej muszkieterowie", która i dziś jeszcze cieszy się wielką poczytnością.

„Muszkieterowie" wystawieni będą z niezwykłą starannością i w otoczeniu ściśle zastosowanem do epoki.

W niedzielę popołudniowego przedstawienia nie będzie, wieczór wypełnią „Muszkieterowie" po raz drugi. Następnie we wtorek ostatnie przedstawienie w sezonie bieżącym przeznaczone zostało na benefis administratora teatru łódzkiego, p. Włodzimierza Maliszewskiego, dobrze znanego łodzianom z ruchliwości swej i uprzejmości,

---

48)

**Piotr Sales.**

—

# SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

*Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.*

(Dalszy ciąg —№ 93).

— Nie, tylko, że się nie zgadzamy ze sobą na jednym ważnym punkcie; dlatego właśnie nie rozmawiałyśmy o tem z panem. Mama chce mieć mój biust, a ja chcę mieć biust mamy.

Twarz Gastona rozjaśniła się.

— Ależ to się da łatwo pogodzić jedno z drugiem,—zawołał, — skoro panie zaszczycacie mnie swojem zaufaniem, będę szczęśliwy jeżeli mi się uda wykonać dwa biusty: pani i matki pani.

— Tak, ale czy nasze fundusze wystarczą na to?

Zrobił ruch taki, że Małgorzata dodała z zamięszaniem:

— O tak, tak, my panu zapłacimy, choćby jaknajtaniej. Nie mamy prawa narażać pana na stratę czasu. Jeden wykończy pan w tym roku, a drugi w następnym... Zacznie pan od...

— Za pozwoleniem pani—wtrącił Parnet:—jeżeli już panie raczyły zezwolić na zawarcie z nami stosunków przyjaźni, co do nas pełnej najgłębszego uszanowania, co zresztą nie jest bynajmniej dziwnem, że się zbliżymy w takim zakątku Paryża, to pomówmy otwarcie. Jeżeli jesteśmy przyjaciółmi, losy nasze wzajemnie nas obchodzą i radzibyśmy byli wzajemnemu powodzeniu. Czy wiadomo pani, że na Polach Elizejskich odbywa się rok rocznie wystawa malarstwa i rzeźby?

— Wiem, wiem, — zawołała Małgorzata ze śmiechem,—bo chociaż na końcu świata mieszkamy, nie jesteśmy jednak prowincyonalistkami.

— W tym roku jest już zapóźno, ażeby Gaston mógł coś posłać do Salonu, a zresztą, pomimo całego uwielbienia, jakie mam dla niego, sądzę, że potrzebuje on jeszcze jednego roku, zanim się będzie mógł pokazać publicznie. Ale, mając rok przed sobą, może stworzyć arcydzieło.

— A właśnie, mama moja, posiada rysy twarzy wyraziste, jak mi się zdaje...

— Bez wątpienia. To też on zrobi i będzie miał czas zrobić biust matki pani; ale co do pani samej, to biustu byłoby za mało! Bo wszak nie tylko przez wykonanie biustu zdobywa się nagrodę!

— A więc całą figurę?... Ze mnie?... zawołała Małgorzata, wybuchając śmiechem: — i gdzież ją później ustawię? Chyba na środku dziedzińca? Musiałabym robić oszczędności przez całe życie!

— Przepraszam, pani mi przerwała, a jeszcze nie skończyłem. Statua kosztuje bardzo drogo! Trzeba płacić za model po pięć a nieraz po dziesięć franków od posiedzenia.

— Parnet!—wmięszał się Gaston: — poco te szczegóły!

— Nie wtrącaj się! Zawieram układ, nic więcej!

— Wistocie,—rzekła Małgorzata ze złośliwym uśmiechem, — zauważyłam bardzo ładną osobę, wychodzącą od pana de Naizant, więc to pańska modelka?

— Tak pani, modelka, która pozuje we wszystkich pracowniach.

— Ależ nie przeszkadzaj nareszcie! Pojmiesz pani zapewne, że byle jaka modelka nie może urzeczywistnić ideału, jaki mój przyjaciel Gaston pragnie wcielić w swoją „Hafciarkę"...

— Parnet!

— Zawieszę ci kłódkę na ustach, zobaczysz! Tak pani, marzy on o statui nadzwyczajnej, o wyrzeźbieniu dziewczęcia, anioła domu, ona siedzi, nieco pochylona nad haftem i w ciszy, spokojnie pracuje... nie bez marzeń, właściwych młodej główce... Oto jego wielki projekt! Mój Boże, to prawie tak, jak pani, gdy siadujesz przy swojem okienku...

Zarumieniła się i wyszeptała:

— Ależ... nie będę umiała... To może za trudno pozować...

— O, niech pani przystanie!—zawołał Gaston głosem błagalnym: — może i panie wpłynie na to...

Wistocie, obie czuły że to nierozsądne. I z niepokojem spoglądały po sobie. Atoli, w ich osamotnieniu, w bezbrzeżnym smutku ich egzystencyi co za cudny uśmiech nieba, jaki rąbek prawdziwej poezyi! A przytem płomień, który tryskał z oczu obydwóch młodzieńców był tak szlachetny! I czuły, że uczynią ich tak szczęśliwymi! Bo i Parnet był również niespokojny, jak jego przyjaciel i zaczął dowodzić ze strony praktycznej:

— Powinnyście panie wiedzieć, że nigdy mój przyjaciel markiz Gaston de Naizant nie przyjmie od was zapłaty za swoją pracę; on i tak będzie hojnie wynagrodzony...

Przybyli do bramy domu. Zapanowało chwilowe milczenie. Poczem Małgorzata rzekła:

— Jeżeli mama się zgadza...

I w tej chwili, pani de Menhoet oświadczyła:

— Jeżeli moja córka się zgadza...

(D. c. n.)

z jaką stara się zadowolnić wszystkich, mających jakąkolwiek styczność z teatrem. P. Maliszewski wybrał na swój benefis bardzo wesołą farsę Bissona „Przepadł“, cieszącą się obecnie dużem powodzeniem w Warszawie.

**70-lecie firmy** W roku bieżącym upływa 70 lat od chwili założenia najstarszej z obecnie istniejących w Łodzi fabryk—fabryki Tow. akc. Louis Geyer.

W dniu wczorajszym koło 40 wybitniejszych pracowników (dyrektorów, zarządzających oddziałami etc.) fabryk Geyerowskich urządziło owacyę szefom firmy, owacyę tem dla tych ostatnich milszą, że zupełnie niespodziewaną.

Najprzód wręczono grupę fotograficzną w ramach ozdobnych z napisem: „współpracownicy swym szefom w 70-letnią rocznicę istnienia firmy“, poczem jeden z pracowników w serdecznem przemówieniu skreślił historyę powstania fabryki, zasługi ś. p. Ludwika Geyera dla rozwoju przemysłu łódzkiego i dla Łodzi, oddał cześć pamięci jego oraz z wysokiem uznaniem ocenił zasługi żyjących synów jego, ich prawy charakter i dbałość o dobro pracowników.

Niespodziewana ta owacya, szczera, serdeczna o charakterze niemal rodzinnym, rozrzewniła pp. Geyerów. Na przemówienie odpowiedział p. Emil Geyer, w gorących słowach dziękując pracownikom za ich serce i przywiązanie.

Pracownicy obstalowali u rzeźbiarza Laszczki w Warszawie biust ś. p. Ludwika Geyera; będzie on odlany w bronzie w zakładach br. Łopieńskich.

Niezależnie od wczorajszych owacyj pracownicy fabryczni w inny jeszcze sposób pragną uczcić rok jubileuszowy: oto zbierają składki na cele użyteczności publicznej. Pierwsze składki na Pogotowie ratunkowe złożono już onegdaj w naszej Redakcyi, o czem już donieśliśmy w №106.

**Kapitały zagraniczne**. Aby dać czytelnikom chociaż niezupełnie ściśle, lecz dość przybliżone pojęcie o napływie kapitałów zagranicznych, przytaczamy poniżej, kronikę tworzenia nowych i powiększania już istniejących towarzystw akcyjnych zagranicznych, dla eksploatacyi różnych gałęzi przemysłu w Państwie Rosyjskiem. Zwracamy uwagę czytelników, że jest to kronika tylko za jeden miesiąc.

1. W Brukselli zorganizowało się nowe towarzystwo akcyjne pod nazwą: „Société des lièges et linoleum de la Russie meridionale“, które urządzi w Odesie fabrykę dla produkcyi wyrobów korkowych. Kapitał akcyjny wynosi franków 2,000,000, podzielony na 8,000 akcyj po 250 franków.

2. Akcyjne towarzystwo „Ekaterynosławskiej fabryki rur żelaznych Pawła Lange i Komp.“, powiększa kapitał akcyjny o 700,000 rb., t. j. z 1,200,000 do 1,900,000 rb. przez emisyę nowych akcyj; oprócz tego wypuszcza też Towarzystwo obligacyj na 600,000 rb.

3) Angielskie towarzystwo akcyjne nafciane, „Russian Petroleum Liquit Oil Company“, zaczęło już swoją działalność w Baku.

4. Towarzystwo akcyjne „Tramwaj Ekaterynosławski“, z kapitałem 2,000,000 franków, uzyskało koncesyę do działania w całem państwie.

5. Utworzyło się „Południowe Towarzystwo Górnicze“, dla eksploatacyi kopalni rud metalicznych, oprócz drogocennych w guberniach południowych z kapitałem 1,875,000 rb.

6. Belgijskie towarzystwo akcyjne pod nazwą „Odeskie Towarzystwo metalurgiczne“, powiększa kapitał akcyjny z 2,000,000 franków do 4,000,000 franków i oprócz tego wypuszcza obligacyj na 1,500,000 franków.

7. W Brukselli organizuje się „Towarzystwo Orłowskich wielkich pieców“, z kapitałem franków 7,500,000.

8. Belgijskie towarzystwo akcyjne pod nazwą „Południowo-Uralskie Anonimowe Towarzystwo Metalurgiczne“, z kapitałem 6,000,000 franków, uzyskało koncesyę.

9. Niemieckie „Algemeine - Elektricitäts-Gesellschaft“, z kapitałem 1,000,000 marek, uzyskało koncesyę na działanie w całem państwie.

10. Belgijskie „Société anonyme de verrerie de Radom“, z kapitałem 1,600,000 franków, uzyskało koncesyę.

11. Belgijskie towarzystwo akcyjne „Ciment et fours à chaux de Bieluja (na Dońcu), Société anonyme“, z kapitałem 2,000,000 franków, uzyskało koncesyę do działania w całem państwie.

12. Francuskie towarzystwo akcyjne „Société cotonnière Russo - Francaise“, z kapitałem 10.000,000 franków uzyskało koncesyę do działania w całem państwie, oprócz Moskwy i powiatu moskiewskiego, na lat 50.

Oprócz tego uzyskało koncesyę i już przystąpiło do działania belgijskie „Société anonyme de métal deployé“, o którego kapitale akcyjnym wiadomości nie ogłoszono.

Tym sposobem, zagraniczni kapitaliści, w ciągu jednego tylko miesiąca (grudnia 1898 roku), włożyli w przedsiębierstwa, mające działać na obszarze Państwa Rosyjskiego, w akcye i obligacye 13 towarzystw akcyjnych: 34,600,000 franków, 3,175,000 rb. i 1,000,000 marek, co czyni razem nawet licząc franki i marki al pari ogólną sumę 11,825,000 rubli.

Ten napływ pieniędzy może służyć za wskazówkę gotowości zagranicznych kapitalistów do lokowania swych zasobów w Państwie Rosyjskiem.

**Dobry projekt**. W „Krytyce lekarskiej“ dr. S. Bartoszewicz zamieszcza artykuł p. t. „Wolna konkurencya i kółka przyjaciół zdrowia“. Autor proponuje zawiązanie na początek „kółek przyjaciół zdrowia“ na zasadach następujących:

„1) Mieszkańcy miast tworzą „kółka przyjaciół zdrowia“, składające się ze 150—500 członków (lub domów rodzinnych).

2) Celem utworzenia tych kółek jest stała opieka i w razie choroby pomoc lekarska.

3) Przy każdem z kółek znajduje się lekarz, będący lekarzem domowym wszystkich członków kółka.

4) Lekarz jest wybierany przez członków kółka na rok lub na dwa lata.

5) Działalność swoją lekarz poświęcić musi wyłącznie członkom kółka; urządza zebrania dla rozstrząsania praktycznych kwestyj wychowania, zapobiegania chorobom przez hartowanie, rozwój fizyczny, niszczenie zarazków.

6) Z kółek formują się grupy po 5—10 i każda z takich grup może posiadać specyalistów konsultantów.

7) Lekarze domowi i konsultanci otrzymują wynagrodzenie w stosunku rocznym; w tym celu skarbnik kółka pobiera roczną opłatę od każdego domu, unormowaną w stosunku do warunków ekonomicznych danego miasta.

8) Pod względem administracyjnym zarząd kółek podlega władzom sanitarnym miejskim“.

Autor w zakończeniu powiada, że w początkach mogą się napotkać trudności, wypływające z „wolnej konkurencyi“, nie przypuszcza jednak, aby społeczeństwo nasze nie dorosło do tak prostego rozwiązania kwestyi pomocy lekarskiej.

**Na pogotowie**. Resztę pensyi, należnej pracującej u mnie rok J. R., za opuszczenie zajęcia bez uprzedzenia i bez powodu, składam na rzecz Pogotowia ratunkowego dodając od siebie 25 kop., czyli razem rb. 1 kop 25 G. Ch. właścicielka firmy Lübke.

**Wzruszająca ofiara**. Mały Leonek złożył w naszej redakcyi dla biednych pogorzelców kop. 99 groszami, które składał przeszło pół roku, a widząc niedolę bliźnich, przeznaczył je na cel tak piękny.

**Ofiary**. Zamiast wieńców na grób ś. p. Anny z Robowskich Rosickiej, na Pogotowie ratunkowe złożyły w naszej redakcyi następujące osoby: Stanisławowie Robowscy rb. 5, Witold Robowski rb. 10, Kazimierz Robowski rb. 10, Andrzejostwo Robowscy rb. 10; również St. Robowscy na Przytułek rb 5.

**Dom własny**. Na budowę własnego domu dla dobroczynności w m. Piotrkowie złożyli za pośrednictwem p. Alfreda Śmiarowskiego:

W. Ignacowa Poznańska rb. 100, regent Kamocki 25, Jan Krauze 10, Franciszek Szebeko 5, W. Landau 25, Szaja Wiślicki 5, Karol Kretschmer 25, Bernard Eisner 10, S. R. 25, Józef Beyer 10, I. Aurbach 10, M. Tykociner 10, adwokat Makow 5, Kasa pożyczkowa przemysłowców łódzkich 50, adwokat Kobyliński 5, Leon Rappaport 10, Lejb Weylandt 8, Wacław Łukomski 5, Karol Koenig rb. 10.

A. Śmiarowski.

**Rozhukana krowa**. Dzisiaj o godzinie 8 rano przechodzący ulicą Wólczańską, Cegielnianą i Zachodnią zażyli niemało strachu. Krowa niewiadomego właściciela biegała, jak szalona, po tych ulicach, bodąc przechodniów, z których kilku przewróciła, kilku porządnie poturbowała. Dopiero jednemu z czeladników rzeźniczych udało się ją zatrzymać.

Krowę odprowadzono do cyrkułu; właścicielą jej poszukuje się.

**Drobny pożar**. Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem na ulicy Staro-Brzezińskiej pod № 94 zapaliły się sadze. Zawezwano I oddział straży, który jednak nie był czynnym, gdyż sadze same się wypaliły.

**Nagła śmierć**. We wsi Końska Wola gminy Czarnocin, powiatu łódzkiego zmarł nagle Kazimierz Więckowski, 67 lat wieku liczący, mieszkaniec gminy Wielka Wola pow. opoczyńskiego.

Przyczyną śmierci był anewryzm serca.

**Znlewolenie**. We wsi Widzewie gminy Chojny, w familijnych domach Heintzla i Kunitzera trzej robotnicy. Karol Radomski (20 lat), Józef Banasiak (20 lat) i Stanisław Milczarek (26 lat) zwabili do siebie robotnicę, 21-letnią Maryannę Żyłę, i kolejno każdy z nich dopuścił się na niej gwałtu.

Radomskiego, Banasiaka i Milczarka aresztowano, a sprawę oddano sędziemu śledczemu 3 rewiru.

# TEATR.

„Anonimy“ komedya w 3-ch aktach Desvallieres'a i Marsa. Benefis p. Karoliny Texel.

Rozbawiona nieledwie rozchichotana jak dzieci, publiczność łódzka opuszczała wczoraj wieczorem teatr „Victoria“, po ukończeniu farsy Dasvallieres'a i Marsa, „Anonimy“ wystawionej przez teatr polski na benefis sympatycznej kasyerki teatru p. Karoliny Texel.

Niezawodnie atoli znalazłszy się w domu, gdy po uspokojeniu nerwów, podrażnionych rzeczywiście wielce ucieszném widowiskiem. przyszła refleksya, niejedna i niejeden zapytali samych siebie: „z czego śmieliśmy się przez wieczór cały i co nas w taki dobry humor wprawiło?“

I rzeczywiście trudno doprawdy, mówiąc bez ogródek, o rzecz bardziej głupią. W całej bowiem osnowie, tej lichej farsy niema ani za grosz sensu, ani jednej zdrowej myśli, ani jednej sytuacyi nie naciągniętej do niemożliwych wprost granic.

Trudno bodaj opowiedzieć treść tej mieszaniny, trudno byłoby przy najmozolniejszej pracy domacać się jakiego takiego związku pomiędzy scenami, zmieniającemi się jedna po drugiej z błyskawiczną szybkością. Ale zato robota sceniczna wynagradza sowicie brak zdrowego rozsądku, żywa niezmiernie akcya nie pozwala widzowi połapać się w tym steku głupstw, trzyma jego uwagę w naprężeniu, bo niespodzianka następuje za niespodzianką, sytuacye gmatwają się w niemożliwy sposób, a co jedna to śmieszniejsza. W rezultacie ubawić się można na „Anonimach“ dosyta, uśmiać dowoli, a chociaż po tem wszystkiem nie pozostanie nic a nic okrom mydlin, jak po bańce mydlanej igrającej kolorami tęczy, widz niewybredny nie żałuje wieczoru, spędzonego w teatrze, bo głowy mu łamać nie kazano, a ubawiono go i rozśmieszono.

Co atoli podziw budzi, to owa zręczność, z jaką autorowie francuscy wprowadzili w ruch trzydzieści blisko osób i to w ruch niezmiernie żywy nie zaplątawszy się ani razu przy rozwikłaniu węzła sztuki, dość zręcznie zawiązanego.

Artyści nasi wybornie z sobą zgrani, zakomicie odczuwający się nawzajem wykonali „Anonimy“ z werwą, humorem i sprawnie a wystąpił na scenę cały personel naszego teatru, przyczem statystowali pierwszorzędni nasi artyści.

Naturalnie jest to o tyle godnem pochwały, o ile wypływało z sympatyi do benefisantki, cieszącej się wielkiem uznaniem nietylko wśród publiczności ale i w gronie kolegów, bo rzecz sama bynajmniej nie zasługiwała aż tak dalece na taką pieczołowitość reżyserską.

Rozpisywać się o wykonaniu poszczególnych ról niewarto, zaznaczywszy przeto wyborną pod każdym względem grę p. Gromnickiej w roli Małgorzaty tudzież p. Winklera w roli Gastona Leperchois i Mielnickiego w roli Henryka Lacrouzette, kończę wzmianką o owacyach, których przedmiotem była p. Texel. Obdarzono ją mnóstwem kwiecia i cennemi podarunkami i powitano prawdziwą burzą oklasków, gdy ukazała się na scenie w roli pani Belle Chasse.

O wykonaniu tej roli, zbyt maleńkiej i niewdzięcznej, nie można powiedzieć nic więcej nad to, że benefisantka równie sympatyczną była na scenie, i dobrze przypominało nam ową p. Texel z kasy, witającą nas zawsze miłym, sympatycznym uśmiechem.

*St. Łapiński.*

## Z WARSZAWY.

—:—

**Ciężkiego przestępstwa**, jak donosi „Kuryer Poranny" dopuścił się przed paru dniami jeden z lekarzy względem chorej dziewczyny. Rzecz działa się w jednym z tutejszych szpitali, gdzie ów lekarz jest ordynatorem. Podobno ów lekarz już parę razy dopuszczał się bardzo niecnych czynów. Ze skargą w takich razach może występować tylko pokrzywdzona, a w razie jej niepełnoletności rodzice. Podobno przeciw winnemu wystąpiono z zupełnie innej strony w sposób wielce go kompromitujący.

**Stowarzyszenie buchalterów**. W Warszawie tworzy się nowe Stowarzyszenie buchalterów (przysięgłych) i pracowników kantorowych, które będzie miało na celu: 1) rozpowszechnienie wiadomości handlowych z dziedziny buchalteryi, rachunkowości, ekonomii, prawa, statystyki itp., już to przez urządzanie odczytów, biesiad, dysput, już też przez wydawnictwo popularnych broszur, podręczników lub pism peryodycznych. 2) Wzajemna pomoc w wyszukiwaniu posad członkom, tudzież udzielanie im pożyczek, a w razie niezdolności do pracy—wsparć i pensyj. 3) Dostarczenie kupcom i przemysłowcom uzdolnionych pracowników i pracownic, gdyż tylko tacy będą przyjmowani w poczet członków. Inicyatorem powyższego stowarzyszenia jest p. Henryk Chankowski, założyciel kursów buchalteryjnych (Nowogrodzka № 36).

## Z kraju.

—:—

**Radom**. Wskutek ciągłej słoty budowa fundamentów pod kościół w Radomiu uledz musi pewnemu opóźnieniu, wobec czego i uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego, projektowane na dzień 15 czerwca r. b., zostanie odroczonem.

Ksiądz Konstanty Zdybiowski, proboszcz parafii Bukówno, z powiatu radomskiego, ofiarował 1,000 rb. na budujący się w mieście trzeci kościół katolicki.

— Jeszcze jedna instytucya finansowa ma powstać w Radomiu z inicyatywy p. Bolesława Skrzyńskiego, mianowicie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, projektowane na zasadzie ustawy takiego samego Towarzystwa, istniejącego w Łowiczu. Członkami Towarzystwa mogą być tylko chrześcianie, nie wyłączając i osób niepiśmiennych. Celem nowej instytucyi finansowej będzie udzielanie pożyczek, spłacanych ratami i przyjmowanie oszczędności od kwoty 10 kop. Wysokość pożyczek nie może przewyższać wkładu, pomnożonego przez 10, za straty Towarzystwa członkowie odpowiadają wkładem pomnożonym dziesięciokrotnie, a nie całym swym majątkiem solidarnie. Oprócz udzielania pożyczek i przyjmowania wkładów Towarzystwo ma prawo pośredniczyć przy kupnie i sprzedaży wszelkiego rodzaju produktów.

Niezapłacone w terminie pożyczki egzekwowanemi będą przez magistrat lub urzędy policyjne, stosownie do prawa o instytucyach drobnego kredytu (art. 17 do 27) z pominięciem drogi sądowej.

Podanie o założenie Towarzystwa podpisane zostało przez 30 drobnych przemysłowców, kupców, rzemieślników, urzędników i obywateli mieskich i wiejskich tutejszych i ma zapewnione życzliwe poparcie prezydenta miasta.

**Kościół w Markach**. Zapowiedziana budowa kościoła w Markach, zawdzięczając staraniom ks. Dąbrowskiego, proboszcza miejscowego, wchodzi na drogę urzeczywistnienia.

Plany i kosztorysy nowego kościoła otrzymały zatwierdzenie ministeryalne, przyczem otrzymano pozwolenie na zbieranie składek dobrowolnych w sumie 12,923 rb., brakującej do sumy kosztorysowej.

Na rzecz budowy kościoła mareckiego, oprócz gruntu w obszarze 48,740 łokci kw., ofiarowanych przez włościan okolicznych, złożyli lub zadeklarowali złożyć: właściciele fabryki 15,000 rb., p. Janowa Briggssowa 5,000 rb. i ks. Dąbrowski 3,000 rb.

Wobec tak pomyślnego stanu rzeczy budowa kościoła, prawdopodobnie rozpocznie się jeszcze w ciągu r. b.

**Nowy przystanek**. Pomiędzy przystankiem Włochy i stacyą Pruszków kolei warsz.-wiedeńskiej zamierzone jest otwarcie przystanku „Gołąbki."

—:—

## Z RÓŻNYCH STRON.

—:—

**Elpis Melena**. W Ermatingen, w Szwajcaryi, zakończyła życie kobieta, której imię, a raczej pseudonim, było dobrze znane w Europie w latach 1850—1860; baronowa Marya Esperancya Schwartz, znana powszechnie pod pseudonimem literackim Elpis Meleny.

Córka bogatego bankiera niemieckiego, zamieszkałego w Londynie, wydana za mąż wcześnie a bardzo nieszczęśliwie, baronowa Schwartz odbywała liczne podróże po Wschodzie, które następnie opisywała w swoich szkicach literackich, później zaś osiadła w Rzymie, gdzie prowadziła bardzo ożywiony salon literacki. Najgłośniejszą stała się Epis Melena przez przyjaźń z Garibaldim, któremu niejednokrotnie oddawała bardzo znaczne usługi jako emisaryuszka polityczna do Neapolu, Messyny i t p.

W roku 1865 osiadła na stałe na Krecie, gdzie nabyła willę pod Kalepa, którą Hackländer opisał w jednym ze swych romansów p. t. „Hrabina Tatazy". Zwabiły ją na wyspę kandiockie podania ludowe, które wydała następnie w paru tomach. Prowadziła tu życie niemal pustelnicze, poświęcając się głównie agitacyi przeciwko wiwisekcyi, którą piętnowała energicznem piórem w wielu pismach niemieckich, angielskich i włoskich. Pomocnikiem jej w tej działalności był dr. Gryzanowski z Berlina.

W Ermatingen Elpis Melena bawiła co rok przez parę miesięcy. Wszyscy znali tam staruszkę, odznaczającą się, pomimo 80 roku życia, pewną kokieteryą w ubraniu i uczesaniu, zwaną nawet przez lud prosty „przyjaciółką Garibaldiego". Codziennie staruszka miała na sobie jakiś pamiątkowy szczegół tualety: dziś szal czerwony, dar cesarzowej Augusty niemieckiej, nazajutrz burnus, ofiarowany niegdyś przez kedywa Izmaela.

Wspomnienia Elpis Meleny były niewyczerpane. Nie było około 1850—1860 r. wybitniejszej osobistości w Europie, z którąby p. Schwartz nie pozostawała w bliższej lub dalszej zażyłości.

Liszta znała przez długie lata, a z gadatliwością, sędziwemu wiekowi właściwą, powtarzała o twórcy „Rapsodyj węgierskich" jedne i te same anegdoty. Jedną z nich było opowiadanie o młodych latach Liszta, który miał dlatego tylko przywdziać sukienkę duchowną, że chciał się uwolnić od zazdrosnego uczucia księżniczki Wittgenstein. Drugą anegdotą, którą obecni w ostatnich latach życia staruszki częstowani byli parę razy na tydzień, była ta: Muzyk pewien skomponował na cześć Liszta fantazyę, którą odegrał przed mistrzem na jednem z przyjęć u ks. Metternichowej w Wiedniu. Liszt słuchał niezdarnej kompozycyi, a gdy muzyk skończył, wziął rękopis i podarł go w kawałki.

Kompozytor oburzył się strasznie i gorzkie z tego tytułu czynił gospodyni domu wymówki.

— O cóż ostatecznie temu panu idzie?—pytał Liszt.—Kompozycya była mi ofiarowana, zrobiłem z nią, co mi się podobało.

— O to—rzekł autor—że fantazyę tę sprzedałem wydawcy, wobec którego teraz narażony będę na zarzut niesumienności.

— Zaraz na to panu poradzę—zawołał Liszt. Zasiadł do fortepianu i odegrał z pamięci raz słyszaną kompozycyę od pierwszej do ostatniej nuty. Potem zaś kazał sobie podać ołówek i spisał fantazyę na kartce papieru.

Najbardziej interesujące były wspomnienia, tyczące się stosunku Elpis Meleny do Garibaldiego. Na poparcie swych słów staruszka rada pokazywała stosy listów pisanych ręką bohatera włoskiego. Studya jej o Garibaldim stanowią bardzo cenne dokumenty, oparte przeważnie na faktach osobiście widzianych i sprawdzonych.

## Z PETERSBURGA.

— Torg. Promyszl. Gaz." donosi: „Na mocy istniejących obecnie przepisów pocztowych redakcyom pism peryodycznych służy prawo przesyłania bezpłatnie przy pismach bardzo znacznej ilości dodatków przewyższających wielokrotnie pod względem wagi i objętości same gazety, przyczem ekspedycya obarcza nadmiernie zarząd poczt i telegrafu, wobec nieznacznej opłaty, pobieranej za przesyłkę wydawnictw peryodycznych. W celu uregulowania tej sprawy, główny zarząd poczt i telegrafu opracował projekt nowych przepisów, ograniczających wagę i rozmiary dodatków bezpłatnych, dołączanych do wydawnictw peryodycznych; projektowane przepisy rozważane będą niebawem pod przewodnictwem naczelnika głównego zarządu poczt i telegrafu, z udziałem przedstawicieli zainteresowanych dekasteryj".

— Departament lekarski podjął przedwstępne przygotowanie do utworzenia niższych lekarskich zakładów naukowych, których zadaniem ma być kształcenie felczerów, akuszerek i pomocników weterynarzy. Do zakładów tych przyjmowani będą wychowańcy szkół miejskich i 2-klasowych szkół elementarnych.

— W dziennikach charkowskich umieszczono następujące zawiadomienie kuratora okręgu naukowego charkowskiego:

„Na zasadzie rozporządzenia władzy wyższej zawiadamia się niniejszem studentów wszystkich wyższych zakładów naukowych Charkowa, że wszyscy ci studenci, którzy nie zgłoszą się w oznaczonych terminach do egzaminów, podlegną naturalnym następstwom tego kroku zgodnie z obowiązującemi przepisami zakładów naukowych, a studenci pierwszych kursów w razie niezgłoszenia się do egzaminów, bez przyczyn zasługujących na uwzględnienie, uwolnieni będą z tych zakładów, tak, aby miejsca ich mogli zająć ci słuchacze, którzy zapiszą się w sierpniu po ukończeniu kursu średnich zakładów naukowych".

— W myśl przepisów zamierzonego w r. b. zjazdu farmaceutycznego w Petersburgu prawo głosu służyć będzie wyłącznie osobom posiadającym stopień nieniższy od stopnia prowizora; pozostali uczestnicy zjazdu posiadać będą tylko głos doradczy.

— „Petersb. Wied." donoszą, że Towarzystwo lekarzy rosyjskich imienia Pirogowa wystosowało do ministeryum sprawiedliwości prośbę o zniesienie kary cielesnej dla całej ludności włościańskiej Rosyi.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, wydelegowanej do zbadania programów szkolnych, w celu ulżenia nauki języków starożytnych, tudzież sprawy egzaminów.

— Komitet naukowy ministeryum oświaty wydelegował osobną komisyę, której polecono zbadanie sprawy używanych obecnie w gimnazyach i szkołach realnych podręczników do nauki fizyki.

Komisya ta, jak czytamy w urzędowym komunikacie tegoż komitetu, zbadawszy używane obecnie podręczniki do nauki fizyki w średnich zakładach naukowych ministeryum oświaty, przyszła do przekonania, iż zawarty w tych podręcznikach materyał, jako zbyt obszerny i drobiazgowy, nie może być dostatecznie przyswojony przez uczniów w przeznaczonych na naukę fizyki lekcyach. Z tego powodu komisya postanowiła dotychczasowe podręczniki przedewszystkiem znacznie skrócić i wskazała szczegółowo rozdziały, przeznaczone do wykreślenia. Oprócz tego komisya zauważyła, iż wiele przedmiotów w owych podręcznikach zbyt drobiazgowo jest traktowanych. Wskazane przez komisyę ustępy utraciły charakter obowiązkowy.

## Z literatur obcych.

— Dziennik „Aurore" zapowiada, że wkrótce zacznie druk nowej powieści Emila Zoli p. t. „Płodność" (Fècondité). Ma to być obraz cierpień lecz zarazem i radości rodziny licznej.

— W Londynie wyszła ciekawa książka pt. „Actors of the century“ (Aktorowie stulecia), napisana przez Fryderyka Whyte. Nie jest to szereg życiorysów, lecz galerya portretów „mozaikowych“, jak je nazwał autor, nader żywo i zajmująco skreślonych.

— Lady Randolph Churchill, żona zmarłego przed laty paru angielskiego męża stanu, zamierza wydawać, jak donoszą z Londynu, kwartalnik literacko-polityczny pt. „The Anglo-Saxon.“

— We Frankfurcie nad Menem obchodzona będzie uroczyście 150-ta rocznica urodzin Goethego, przypadająca w dniu 28 sierpnia b. r. Obchód uroczystości rozpocznie się 27 sierpnia wieczorem ozdobieniem pomnika, iluminacyą okalających plac domów, korowodem z pochodniami itd. Nazajutrz odbędą się uroczystości w szkołach, pochód uczniów do pomnika, uroczystość akademicka, bankiet, wreszcie przedstawienie w operze „Egmonta“, z prologiem i żywemi obrazami. Poprzedniego wieczora zaś ma być w teatrze dramatycznym wystawiony „Tasso.“

---

## Rozmaitości.

**Bracia — wrogowie.** W wielkim pałacu Dolma Bagdże w Konstantynopolu odbyła się uroczystość Kurban-Bajramu (święto ofiar), nie różniąca się niczem od Czeker-Bajramu (uroczystość cukrowa), która się odbyła przed dwoma miesiącami. Pod jednym tylko względem była ona niezwykłą, a mianowicie, że sułtan, wbrew zwyczajowi, rozmawiał z kilku dostojnikami i był nadzwyczaj uprzejmy i hojny.

Naprzód zwrócił się do dwóch synów ministra wojny, Riza-baszy; powiedział im kilka słów uprzejmych i mianował ich pułkownikami. Trzeciemu synowi Riza-baszy, dwunastoletniemu Achmedowi, ofiarował pięć tysięcy piastrów. Sułtan rozmawiał długo z dwudziestoletnim synem wielkiego wezyra, Kuczuk-Seida-baszy, który pomimo wieku młodzieńczego, ma wysoki urząd w ministeryum spraw zagranicznych i nosi tytuł ekscelencyi. Szeik-ul-Islam zaszczycony został również kilku słowami padyszacha.

Nie brakło też sensacyjnego wydarzenia na tem przyjęciu: dwaj bracia, generał-lejtnant Osman basza, adjutant i dowódca dywizyi kawaleryi w Konstantynopolu, i pułkownik Ali-bey, synowie jednego ojca, lecz innych matek, słyną ze swej nienawiści wzajemnej. Ojciec ich, zmarły w wieku matuzalowym, Bedran-basza, ostatni niezależny książe kilku prowincyj kudryjskich, który ostatnie lata wygnania spędził w Konstantynopolu, miał niemniej, niż 64 dzieci. Jedna część tego licznego potomstwa żyje z drugą w strasznej niezgodzie. Pomiędzy Osmanem a Alim panuje oddawna nienawiść, która spowodowała Alego do dezercyi; za co został zdegradowany, lecz za powrotem odzyskał rangę. Bracia po roku niewidzenia, spotkali się w Dolma-Bagdże. Skoro Ali ujrzał Osmana w przedsionku, rzucił się na niego z wściekłością i chciał go zastrzelić. Osman dobywał oręża, ale nadbiegli oficerowie i rozłączyli ich. Rozpoczęła się prezentacya. Osman złożył hołd padyszachowi i powrócił do przedsionka, w nadziei, że tam jeszcze brata zastanie; przez ten czas jednak aresztowano Alego. Osman powrócił natychmiast do swego pałacu w Noszanatecz. Sułtan, dowiedziawszy się o tak nieprzyzwoitem zachowaniu, kazał także aresztować generała; ale Osman zamknął w swoim konaku i nie chciał wpuścić wysłańców sułtana. Po kilku godzinach zdołano drzwi wysadzić i schwycić generała. Obaj bracia zostali osadzeni w więzieniu Seraskieriat. Zapewne jednak wkrótce go opuszczą i zostaną do łask przywróceni, albowiem należą do uprzywilejowanego plemienia Kudrów i cieszą się protekcyą szeika pałacowego Abuh Huddaha.

---

## Telegramy.

**Rzym**, 12 maja. Kombinacya ministeryalna z Pellouxem i Sonnino na czele rozbiła się ostatecznie. Pelloux naradzał się z Lacava.

**Budapeszt**, 12 maja. Dotychczasowe narady ministrów nie doprowadziły do porozumienia. Na trudność napotyka przedewszystkiem sprawa bankowa. Przerwane narazie narady podjęte będą niebawem na nowo. Austryaccy ministrowie powrócili do Wiednia.

**Budapeszt**, 12 maja. Bawiący tu ministrowie baron Dipauli i dr. Kaizl. zebrali się z węgierskimi ministrami na naradę. Ze strony węgierskiej przybyli ministrowie: prezydent gabinetu Szell, Hegedüs, dr. Lukacs i Daranyi. Tutejsze dzienniki twierdzą, że pomiędzy sprawami, które rząd austryacki przedłoży na konferencyi, znajduje się także kwestya kwoty i sprawa nowego prowizoryum bankowego, a ewentualnie i ugodowego.

**Karlsruhe**, 12 maja. Cesarz Wilhelm założył na górze Ars kamień węgielny pod nową fortecę. Komendant korpusu alzackiego gen. Haeseler zaznaczył w krótkiem przemówieniu, że nowa twierdza stawiać będzie niezłomny opór wrogowi.

**Paryż**, 12 maja. Tutejsze poselstwo transvaalskie zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby Anglia wysłała do Transvaalu ultimatum.

**Londyn**, 12 maja. Na odnośne zapytanie w Izbie gmin oświadczył sekretarz stanu Brodrick, że dolina rzeki Jangtsekiang, podległa wpływom Anglii, obejmuje prowincye Hunau i Czekiang.

**Londyn**, 12 maja. Odbyła się pod przewodnictwem Salisburego rada gabinetu w sprawie Transvaalu. Spodziewane jest pokojowe załatwienie zatargu. Rząd transvaalski zgadza się na znaczne ustępstwa, nie chce jednak ustąpić pod naciskiem groźby.

**Londyn**, 10-go maja. „Daily Chronicle“ dowiaduje się, że choć rząd Transwaalu nie otrzymał żadnego ultimatum: depesze Chamberlaine'a wykluczają jednak wszelką możliwość porozumienia. Również depesze Milnera od rządu tamtejszego brzmią całkiem nieprzyjaźnie. Jest to dowodem, że rząd angielski zamierza załatwić sprawę nawet za cenę wojny.

**Waszyngton**, 12 maja. Rząd chiński wniósł protest przeciw rozszerzaniu na Kubę ustawy, zabraniającej chińczykom osiedlania się w Stanach Zjednoczonych.

**Waszyngton**, 12-go maja. Wiadomości o chorobie Mac Kinleya są nieprawdziwe. Prezydent cierpi jedynie w następstwie operacyi zęba na lekką newralgię i wymaga wypoczynku. Prezydent wyjechał na dłuższy pobyt do Hotsprings.

**Berlin**, 12-go maja. Na posiedzeniu parlamentu rozpoczęły się obrady nad uzupełnieniem prawa o ubezpieczeniu robotników. Odrzucono wniosek deputowanego Liebera, domagający się odroczenia rozpraw. Półurzędowa „Nordd Allg. Zeitung“ oświadcza, że niemożliwe jest wykluczenie z prawa o ubezpieczeniu przedstawicieli rzemiosł i rolnictwa.

**Berlin**, 12-go maja. Izba poselska przyjęła dzisiaj w trzeciem czytaniu prawo o zabezpieczeniu bytu wdowom i sierotom po nauczycielach szkół ludowych, pomimo oporu rządu. Członek Koła polskiego ks. Jażdżewski popierał wniosek posła Dittricha, aby wdowy po nauczycielach otrzymywały po 420 marek, sieroty po 84 do 140 marek. Następnie izba poselska przekazała specyalnej komisyi projekt, dotyczący policyi w okolicach podmiejskich. Minister spraw wewnętrznych von der Recke zaprzeczał wiadomości, jakoby rząd nosił się z myślą urządzenia osobnej prowincyi, obejmującej tylko miasto Berlin.

**Berlin**, 12 go maja. Potwierdza się wiadomość o ruchach wojsk chińskich w prowincyi Szan-Tung, skierowanych jakoby przeciwko niemcom.

---

## Kronika ekonomiczna.

**Miedź.** Amerykański syndykat miedzi operuje 75 milionów. Na czele syndykatu stoją: Delly, Rockefeller i Flover. W New-Yorku płacono za akcye 40% ażja; akcye te mają się wkrótce zjawić na rynkach pieniężnych europejskich.

**Trust miedziany**, który zaledwie co zawiązanym został, jest już powodem ażjotażu gieldowego. Ogłoszono już podpisy na 75 mil. dolarów akcyj. „Times“ zwraca uwagę na to, iż trust ten nie będzie w stanie kontrolować rynku i że ma znaczenie czysto spekulacyjne.



# Podziękowanie.

Za liczne i drogie dla nas oznaki życzliwego współczucia, okazane nam w nieszczęściu zewsząd—od bliższych i dalszych i za wzięcie udziału w pogrzebie



Ś. P.

# ANNY ROSICKIEJ

wszystkim, w szczególności zaś Szanownemu Duchowieństwu, Bractwu Św. Anny i I-szej Ochronce wyrażamy z serca płynące podziękowanie.

**Mąż i Rodzina.**

# K. KONOPACKI i A. MICHERSKI

**Nowootworzony**

# Kantor Komisowy

Zatwier. przez Ministeryum Spraw. Wewnętrz. i kaucyonowany

w ŁODZI, Ul. ŚREDNIA № I. TELEFONU № 391.

Załatwia następujące czynności:

**POŚREDNICZY** przy kupnie, zamianie, sprzedaży, dzierżawie i administracyi majątków ziemskich, domów, fabryk, zakładów przemysłowych, sklepów i różnych pomieszczeń.

**POŚREDNICZY** przy wynajmie lokali i letnich mieszkań

**UDZIELA** informacyi handlowych i **przyjmuje** zlecenia, wchodzące w zakres handlu, przemysłu i przedsiębiorstw oraz **pośredniczy** w zbycie wyrobów fabrycznych, produktów gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego.

**DOSTARCZA** wszelkiego rodzaju oficyalistów, ludzi fachowych i służbę

**POŚREDNICZY** w lokacyach kapitałów i załatwia interesy z Władzami i Instytucyami.



Mam honor zawiadomić Sz. Panie, że

# MAGAZYN

POD FIRMĄ

# „WIŚNIEWSKIEJ"

Wyrabia **GORSETY SZNURKOWE** dla osób słabych, również posiada wybór batystu na letnie gorsety, przytem nadmieniam, że fason ten sam. co w Warszawie, pani Wiśniewskiej. Wykończenie staranne.

Z uszanowaniem

**W. L. BRULIŃSKA,**

**Ulica Piotrkowska № 115**, prawa oficyna, 1-sze piętro, m. 4. 518—3—3

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ,

**w Restauracyi**

**Otwarta do 2 godz. w nocy.**

| Wina | GABINETY | Wina |
|---|---|---|
| Wina | | Wina |
| Wina | | Wina |
| Wina | | Wina |
| Wina | | Koniaki |
| Koniaki | | Koniaki |
| Koniaki | | Koniaki |
| Koniaki | | Koniaki |
| Koniaki | | Koniaki |

**Codziennie Koncert od 7 wieczorem.**

# Karbownickiego

KUCHNIA WYBOROWA.

# WODOLECZNICA

# „ROGI"

**pod Łodzią** zostanie otwartą z dniem 15 maja r. b.

Informacye udziela p. Dr. Littwin w Łodzi, ulica Mikołajewska Nr. 18, a od 15 maja w lecznicy. 519

## OTWARCIE ODDZIAŁU

# DLA CHORÓB ZAKAŹNYCH

W FABRYCZNYM SZPITALU

zostającym pod zarządem

MIEJSCOWEGO KOMITETU CZERWONEGO KRZYŻA

Od początku istnienia Szpitala, brak specyalnego oddziału dla chorych zakaźnych dotkliwie odczuwać się dawał. Z obawy, aby nie przenosić zakażenia na chorych innych, częstokroć trzeba było odmawiać przyjęcia w wypadkach, gdzie przebieg choroby w wysokim stopniu zależy od troskliwej opieki, po za szpitalem dla chorych niezamożnych zazwyczaj niedostępnej. Ażeby jaknajprędzej złemu zaradzić, na ogólnem zebraniu komitetu i fabrykantów—współwłaścicieli postanowiono nie zwlekać z otwarciem oddziału zakaźnego do czasu projektowanej budowy własnego pawilonu, lecz takowy niezwłocznie otworzyć w wynajętym w sąsiedztwie szpitala domu Müllera, przy ul Pańskiej № 111. Dom ten został odpowiednio do przeznaczenia swego przerobiony i urządzony, tak że obecnie jesteśmy w możności podać do wiadomości ogólnej, iż od niedzieli d. 7 maja (25 kwietnia) do szpitala fabrycznego będą przyjmowani również chorzy z chorobami zakaźnemi z wyjątkiem ospy (dla tych ostatnich miasto posiada szpital własny) i chorób wenerycznych.

Warunki przyjęcia też same, jakie obowiązują i w innych oddziałach szpitala. Niezajęte przez chorych fabrycznych łóżka pozostawiamy do dyspozycyi dla chorych z miasta i gmin.

538 **Komitet.**

# Fotografia B. Wilkoszewskiego

**PASAŻ MAYERA № 5,**

Filia „MURILLO" NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:

**Portrety** zwyczajne i kolorowe olejne. akwarellą lub pastelami. **Albumy widoków w Łodzi.** Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materyałów piśmiennych.

**Portrety na raty.** **Ceny przystępne.**

Sprzedaż po cen. fabr.

Mamy honor zawiadomić sz. Publiczność iż posiadamy w komisyi, z jednej Warszawskiej parowej fabryki **I. Eppelbauma**, zakład różnych Fornierów Massytowe drzewa i kostossy pod firmą

# Gąbiński i Izraelowicz

**ulica Średnia Nr. 1 Hotel Niemiecki.**

Filia Stary Rynek, 11. Tamże przyjmuje obstalunki.

533

Sprzedaż po cen. fabr.

# Do sprzedania

**Plac pod Fabrykę**

morgów 30 w gubernii Piotrkowskiej od stacyi dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej Rozprzy położony $^1/_4$ kilometra, od plantu kolei 20 metr., nad rzeczką o silnym prądzie wody, który obecnie porusza młyn. Woda służyć może jako motor dla fabryki. 40 morgów dobrej łąki może być sprzedane razem z placem. Wiadomości bliższych udzieli właściciel pod adresem: Leon Grochowski p. Piotrków **Rozprze** w Budach. Plac sprzedaje się razem z młynem.

560—0—1

Poszukuję zaraz

# Zdolnego buchaltera

do samodzielnego prowadzenia większego interesu. Oferty z oznaczeniem pensyi proszę składać w redakcyi „Rozwoju" pod lit. A. A. 5. 563—3—1

# Dr. S. Krukowski

**Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego.**

Wyłącznie choroby kobiece i akuszerya.

Po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codziennie od g. 9 i pół do 11 przed poł. i od 4—7 popoł.

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem:

**w Inowłodzu przy zakładzie letnich mieszkań**

# Restauracyę i sklep spożywczy

przyjmuje wszelkie obstalunki tak dla letnich mieszkań jak i zebrań towarzyskich, po cenach umiarkowanych. Cena **OBIADU z 4-ch dań 40 kop.**

**Maryan Dzierzbowski,**

Inowłodz przez Tomaszów Rawski

561—4—1

# Inowłódz nad rz. Pilicą.

umeblowane

**Letnie mieszkanie**

Wiadomość ul. **Zielona № 11.**

523—10—2

# Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

**uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy (jąkanie i bełkotanie).**

Przyjmuje od 9 — II r. i od 4—7 popoł.

**Łódź, Zawadzka № 4.**

# OGŁOSZENIE. 550—3—1

## Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszym do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 17 (29) Kwietnia 1899 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

| №№ frachtów | Czas przybycia | | STACYE | | NAZWISKO | | Ilość sztuk | GATUNEK TOWARU | Waga | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Rok i miesiąc | Data | Wysyłająca | Odbierająca | wysyłającego | odbiorcy | | | pudy | funt. |
| 2901 | Marzec | 7 | Warszawa pośp. | Łódź | Silberberg | Okaziciel | 1 | Towary skórzane | 3 | 4 |
| 3170 | „ | 13 | „ | „ | Fajans i S-ka | „ | 1 | Farba litogr. | 1 | 8 |
| 912 | „ | 5 | Warszawa m. | „ | Golfan | „ | 1 | Wyroby metalowe | 4 | 15 |
| 952 | „ | 7 | „ | „ | Halpern | „ | 1 | „ | 4 | 15 |
| 1020 | „ | 11 | „ | „ | Narowind | „ | 1 | Towary skórzane | 4 | — |
| 1041 | „ | 12 | „ | „ | Margulis | „ | 1 | Bibułka do papier. | 2 | 27 |
| 1061 | „ | 13 | „ | „ | Szochman | „ | 1 | Kapelusze | 3 | 20 |
| 1059 | „ | 13 | „ | „ | Jarosz | „ | 5 | Meble | 24 | 10 |
| 1078 | „ | 14 | „ | „ | Belgrad | „ | 1 | Wyroby papierowe | — | 39 |
| 1084 | „ | 14 | „ | „ | Atrelbaum | „ | 1 | Parasolki | 3 | 21 |
| 7194 | „ | 9 | „ towar. | „ | Kleiner | „ | 2 | Wyroby żelazne | 6 | 9 |
| 7397 | „ | 11 | „ | „ | Potaus | „ | 1 | Wosk | 4 | 30 |
| 6541 | „ | 5 | „ | „ | Rozenberg | „ | 1 | Szklane stoł. nacz. | 3 | 20 |
| 7595 | „ | 14 | „ | „ | Muśnicki | „ | 3 | Wyroby tabaczne | 6 | 30 |
| 7594 | „ | 14 | „ | „ | „ | „ | 2 | „ | 6 | 5 |
| 7500 | „ | 13 | „ | „ | Krausse | „ | 2 | Gwoździe drewn. | 4 | 10 |
| 6672 | „ | 5 | „ | „ | Sztarkman | „ | 3 | Triko | 22 | 10 |
| 6975 | „ | 8 | „ | „ | Ramberg | „ | 1 | Wyprawne skóry | 3 | — |
| 163 | „ | 5 | Sławniki L. R. p. | „ | Kissin | „ | 2 | Towary łokciowe | 6 | 34 |
| 6810 | „ | 12 | Libawa tow. | „ | Nachimeon | „ | 3 | Suchary | 10 | 30 |
| 6811 | „ | 12 | „ | „ | „ | „ | 2 | „ | 6 | — |
| 21 | „ | 14 | Tans B. i P. R. | „ | „ | „ | 1 | Towary łokciowe | 1 | 16 |
| 1034 | „ | 5 | Kaszin M. B. P. | „ | Zegler | „ | 1 | Towary łokciowe | 4 | 37 |
| 21916 | „ | 12 | Ryga R. Orł. | „ | Dorogotin | „ | 1 | Wyroby wełniane | 2 | 24 |
| 3006 | „ | 8 | Białystok P. W. | „ | Upmal | „ | 1 | Wyroby skórzane | 5 | 35 |
| 8429 | „ | 8 | Wilno P. W. | „ | Sidrajski | „ | 4 | Resztki sukienne | 22 | — |
| 10481 | „ | 13 | „ | „ | Fridman | „ | 7 | „ | 52 | — |
| 10787 | „ | 15 | „ | „ | „ | „ | 3 | „ | 25 | — |
| 2914 | „ | 14 | Dzwińsk | „ | „ | „ | 11 | Wyroby wełniane | 58 | — |
| 2872 | „ | 12 | „ | „ | Kustów | „ | 1 | „ | 8 | — |
| 12695 | „ | 15 | Petersburg | „ | Karelec | „ | 1 | Wyczeski wełny | 13 | 35 |
| 20436 | „ | 13 | Kielce I. D. | „ | Amiszad | „ | 1 | Manufakt. towary | 1 | 10 |
| 15451 | „ | 12 | Końsk I. D. | „ | Szapiro | „ | 1 | Plecionki | 7 | — |
| 15546 | „ | 15 | „ | „ | Groskold | „ | 1 | Gwoździe żelazne | 2 | — |
| 17676 | „ | 12 | Tomaszów | „ | Rasrjanowicz | „ | 2 | Rogoże | 6 | 20 |
| 4112 | „ | 10 | Skarżysko | „ | Fridman | „ | 38 | Naczynia emaliow. | 42 | 20 |
| 12580 | „ | 15 | Lublin Nadw. | „ | Nowy Bzin | „ | 1 | Towary łokciowe | 3 | 20 |
| 830 | „ | 6 | Gorodieja M. Br. | „ | Roal Leparisz | „ | 1 | Wyroby weln. | 2 | 16 |
| 21728 | „ | 17 | Moskwa tow. M. B. | „ | Demiatukij | „ | 1 | Herbata | 2 | 30 |
| 6660 | „ | 10 | Brześć | „ | Kuzniecow | „ | 50 | Gilzy do papieros. | 26 | 04 |
| 486 | „ | 12 | Regowiec | „ | Kapel | „ | 1 | Wyroby weln. | 3 | — |
| 590 | „ | 14 | Kazań M. B. | „ | Golszbrate | „ | 5 | Gałgany | 34 | 10 |
| 595 | „ | 14 | „ | „ | Gordon | „ | 2 | „ | 5 | 20 |
| 594 | „ | 14 | „ | „ | „ | „ | 6 | „ | 27 | — |
| 2850 | „ | 8 | Rostów | „ | Seliwanów | „ | 4 | Cykorya | 20 | — |
| 28 | „ | 10 | Złotoust S. Zł. | „ | Pukow | „ | 1 | Towary łokciowo | 2 | 60 |
| 1596 | „ | 10 | Pińsk Pol | „ | Manuelbaum | „ | 1 | Sukno | 5 | 6 |
| 541 | „ | 11 | Reczyca | „ | Ber | „ | 1 | Towary łokciowie | 1 | 20 |
| 1323 | „ | 10 | Nowozybków | „ | Azbel | „ | 1 | Towary łokciowe | 1 | 30 |
| 3909 | „ | 15 | Odesa tow. | „ | Szyfer | „ | 1 | Wzory wyr. łok. | 1 | 10 |
| 4414 | „ | 15 | „ | „ | Lubirt | „ | 5 | Sardynki | 5 | 34 |
| 3385 | „ | 8 | „ | „ | „ | „ | 5 | Kanar | 29 | 20 |
| 1863 | Luty | 28 | „ | „ | „ | „ | 5 | Migdały | 22 | 30 |
| 3384 | Marzec | 8 | „ | „ | „ | „ | 5 | Kanar | 29 | 14 |
| 4415 | „ | 15 | „ | „ | „ | „ | 1 | Kwas cytrynowy | 2 | 33 |
| 4413 | „ | 15 | „ | „ | „ | „ | 1 | „ | 2 | 35 |
| 638 | „ | 12 | Floreszty | „ | Weinsztejn | „ | 1 | Orzechy włoskie | 2 | 34 |
| 3542 | „ | 7 | Równo | „ | Szeimer | „ | 1 | Sukno cienkie | 4 | 35 |
| 314 | „ | 13 | Piotrków W. W. | „ | Wola Krzysztofors. | „ | 1 | Wódki słodkie | 6 | 25 |
| 1232 | „ | 4 | Częstochowa | „ | Odenfeld | „ | 1 | Papier do opak. | 5 | 27 |
| 23 | Luty | 20 | Pruszków | „ | Karpiński i Lipiński | „ | 1 | Lakier | — | 5 |
| 95 | Marzec | 9 | Kutno | „ | Feszke i Preis | „ | 1 | Sieczkarnia | 9 | 35 |
| | | | | | | | | | | — |

W czwartek dnia 18 maja **w ogrodzie Helenowie**

## Stowarzyszenie wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli w m. Łodzi

urządza

## Zabawę dla dzieci

na powiększenie funduszu biblioteki.

**Początek o g. 3 popoł.**

Bilety po 50 k są do nabycia w lokalu Stowarzyszenia (Piotrkowska 18) w magazynie W-go Chmielewskiego i w księgarni Strakuna.

**Zarząd,**

554

---

**HANDEL WIN**

## Likierów, wódek i towarów kolonialnych

## T. KĘDZIERZAWSKIEGO

**w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 92.**

poleca jedynie w wyborowych gatunkach i po cenach przystępnych

Stare wina węgierskie, francuskie, szampańskie, reńskie, hiszpańskie, krymskie: białe i czerwone, likiery zagraniczne, krajowe, koniaki oryginalne, firm: **J. & F. Martella, Ferdynanda Drouchet & C-o,** koniaki ruskie, różnych firm, miody stare własnego wyrobu, towary kolonialne i herbatę S. M. Tertusa oraz kawior astrachański co trzeci dzień świeży.

458

---

**OBWIESZCZENIE.**

# DYREKCYA

## Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż nieruchomość pod № 274 przy ulicy Piotrkowskiej w m. Łodzi położona, pożyczką Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi w sumie rubli 26,000 obciążona z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1898 r. w kwocie rubli 1027 kop. 76, prócz przynależnych kar na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, NAJWYŻEJ w dniu 5 (17) kwietnia 1872 r. zatwierdzonej, wystawioną została na sprzedaż przez publiczną licytacyę, która w dniu 15/27 lipca 1899 r. o godzinie 11 z rana w kancelaryi Hypotecznej powiatu Łódzkiego w m. Łodzi w domu № 427 przy ul. Średniej znajdującej się przed notaryuszem Konstantym Płacheckim, odbytą zostanie, wedle przepisów Ustawy Towarzystwa i podług przepisów NAJWYŻEJ w dniu 29 marca 1878 roku zatwierdzonych.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach przy księdze hypotecznej rzeczonej wyżej nieruchomości w Kancelaryi Hypotecznej powiatu Łódzkiego i w biurze Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego tutejszego, w domu pod № 427 przy ul. Średniej w m. Łodzi pomieszczonem i tamże przeglądane być mogą.

Licytacya rozpocznie się od sumy rb. 39,000 w górę, vadium w sumie rb. 5,200 przystępujący do licytacyi obowiązanym jest złożyć do rąk notaryusza, licytacyę odbywającego; nieutrzymujący się przy licytacyi, będą mieli zaraz zwróconem złożone vadia.

Pragnący uczestniczyć w licytacyi mogą stawać do takowej osobiście, lub też przez pełnomocnika urzędownie umocowanego.

Za Prezesa dyrektor **R. Finster.**

517-3. Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

*Łódź, dnia 20 Kwietnia (2 Maja) 1899 r.*

---

## SZKOŁA RZEMIOSŁ DLA KOBIET

## ZOFII KNOROZOWSKIEJ

**w Łodzi, ul. Piotrkowska 69, m. 29,**

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atłasie, szkle i t. p. 390

**Opłata miesięczna od rb. 3 do 10 z góry.**

---

## DOM BANKOWY

## MAURYCY NELKEN i S-ka

**ul. Piotrkowska 78.**

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.

2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.

3) Asekuruje pożyczki premiowe.

4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.

5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.

6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

---

## DOM BANKOWY

## Maurycy Nelken i S-ka

## Piotrkowska Nr. 78,

Asekuruje 5% Pożyczki Premiowe Szlacheckie od losowania z dnia 1 (13) Maja r. b.

**po rubli 1 kop. 10.**

489—0—3

---

## OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

## DROGI ŻELAZNEJ

## Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że dnia 3 (15) maja r. b. o godz. 10 r. na stacyi towarowej Łódź będą sprzedawane drogą licytacyi następujące nieodebrane towary: Fracht № 774 Granica-Łódź beczka wina wagi 35 funtów przybyła do Łodzi 3 marca 1899 r.: fracht № 1256 Itłar-Łódź 21 beczek patoki kartoflanej wagi 267 p. 17 f. przybyłe do Łodzi 13 kwietsia 1899 r.

---

## Ostatni kurs Tańców

w obecnym sezonie już rozpocząłem lekcye naznaczone na Niedzielę, Wtorki, Czwartki, zapisy przyjmuję jeszcze w tym tygodniu.

**A. Lipiński**

Patent. naucz. tańców

562 Cegielniana 52.

---

## Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwok. przysięgł. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich Władz. 155—3—3

Bufetowa, przyzwoita, mówiąca po rusku, po polsku i niemiecku, potrzebna. Wiadomość w redakcyi Rozwoju. 3—1

Człowiek młody, chrześcianin, z wykształceniem 4-o klasowem znający dobrze język rosyjski i polski poszukuje zajęcia przy kantorze. Wiadomość ul. Nowopańska № 8. 315—4

Carol Kühn Massażysta. Ul. Św. Andrzeja № 37, m. 31. 530—0—2

Dwie magle do sprzedania, ul. Konstantynowska № 14. 3—1

Jest do sprzedania Skład materyałów aptecznych z wszelkiemi urządzeniami i zapasami towarów, bliższa wiadomość, F. Prusinowski Kalisz, tamże można dowiedzieć się o warunkach kupna apteki.

Jest do odstąpienia zaraz sklep spożywczy, z całem urządzeniem ul. Lutomierska № 18. 341—2—1

Młody człowiek znający język ruski, polski i niemiecki, poszukuje posady w kantorze, fabryce lub też innego odpowiedniego zajęcia. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod H. P. 525—3—3

Magazyn i zakład wyrobów podróżnych Antoniego Lewandowskiego, Piotrkowska 88, poleca: kufry, walizy, torby, nessesery, pledy, paski, teki, portfele oraz na zaprzęgi przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 339

Młody człowiek poszukuje mieszkania przy polskiej familii w okolicy Promenady i Zachodniej. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. D. B.

Okazyjna sprzedaż olejnych obrazów hotel Wiktorya 19. 345—3—1

Osoba młoda z prowincyi pragnie być przyjęta do pracowni kapeluszy, jako uczennica, łaskawe oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju“ pod adresem „dla uczenicy“. 349—3—1

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilczyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 338

Potrzebne zdolne staniczerki do pracowni sukien Aleksandry Minor. Ul. Nawrot № 1. 333

Pokój duży i mały z oddzielnem wejściem razem lub osobno do wynajęcia zaraz lub od 1 Czerwca. Uiica Ś-go Andrzeja № 46 m. 11, 2-gie piętro od frontu. 531—3—2

Potrzebne panny zdolne i uczennice. Wiadomość w redakcyi Rozwoju.

Przybłąkał się pies, hart jasno-żółty z długim włosem. Właściciel zechce się zgłosić na ul. Długą № 132, za zwróceniem kosztów. 2—1

Panienka wykształcona z dobrej rodziny wieku lat dwudziestu niemka poszukuje najpóźniej do dnia 10 czerwca miejsca do pomocy gospodyni albo do opieki nad dziećmi. Oferty proszę składać dla N. N. w ekspedycyi „Rozwoju“. 337—3—1

Potrzebny jest chłopiec do posług. Wiadomość w restauracyi ul. Staro-Brzezińska № 59. 343—3—1

Pokój z usługą, frontowy, duży, umeblowany, na pierwszem piętrze od 1 czerwca do wynajęcia. Cena rb. 14 miesięcznie. Wiadomość ul. Piotrkowska 124 m. 6.

Rower zupełnie nowy, amerykański półwyścigowy do sprzedania. Wiadomość Róg Nawrot i Widzewskiej w restauracyi.

Urzędnik obeznany z przepisamy policyjno-administracyjnymi poszukuje zarządu domem lub fabryką, na żądanie złoży kaucyę lub poręczenie Oferty proszę składać red. „Rozwoju“ pod iit. W. praca.

Zaginął chłopczyk, mający lat 6 mało mówiący w ubraniu jasnem bez czapki imię mu było Stasio, odprowadzić na ulicę Południową № 26 do Murawskiego.

Zaginęła karta pobytu na imię Jadwigi Gruchała wydana w magistracie m. Łodzi. 1—1

Zaginął paszport na imię Antoniego Szczybiorek, wydany z gminy Mikołajew. 348—3—1

Z powodu wyjazdu sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość w sklepie ulica Widzewska № 80. 322—0—3

Zaginęła karta pobytu Waleryi Ratajek, wydana przez magistrat m. Łodzi. 335

Zaginął paszport Ignacego Turały, wydany w pow. Sieradzkim. 336-3-1

**Zakład** dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem. Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych.

Z powodu nagłego wyjazdu jest do odstąpienia magazyn mód, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 332—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Walentego Badek, wydana w magistracie m. Łodzi. 346—3—1

Z powodu wyjazdu wyprzedaje garnitur mebli i fortepian, Piotrkowska 46, m. 13. 342—3—1

Zaginął paszport wydany w magistracie m. Łodzi. na imię Justyny Ozga, owinięty był w papier, razem ze świadectwem wydanym z fabr. G. Lorentza. Łaskawy znalazca zechce złożyć takowy w magistracie m. Łodzi. 343—3—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 30 Апрѣля 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 81.**